

FUERTEVENTURA by hesja (2017)

Cieszę się, że Jesteś zainteresowany moim przewodnikiem po wyspie Fuerteventura. Ciężko jest napisać rzetelny przewodnik po odbyciu jednej, tygodniowej wizyty. Wyprawa była jednak bardzo intensywna. Świadczy o tym chociażby przejechane podczas niej ponad 1500 kilometrów. Przed wyjazdem szukałem takiego opracowania jak to, ale bezskutecznie. Dzięki znalezionym w sieci informacjom, popełniłem jeszcze przed wyjazdem taki mały roboczy przewodnik, który na miejscu okazał się bardzo przydatny. **Wielkie podziękowania między innymi dla portalu Wyspy Szczęśliwe, gdzie znalazłem bardzo dużo fajnie podanej wiedzy – polecam!**

<http://www.wyspy-szczesliwe.pl/fuerteventura/>

Po powrocie przewodnik uzupełniłem o informacje i zdjęcia, które pozyskałem na miejscu. Ostatecznie na spłodzenie przewodnika poświęciłem sporo czasu. Jeżeli wybierasz się na Fuertę to byłoby bez sensu, byś teraz Ty tracił swój czas.

Przewodnik ma charakter osobisty. Opisuję w nim tylko i aż te miejsca, w których byłem. Nie będzie tu wiadomości ogólnych dotyczących wyspy. Te można znaleźć wszędzie indziej. Przewodnik napisany jest pod kątem fotograficznym. Cały mój wypad polegał na zwiedzaniu atrakcji wyspy z aparatem i poszukiwaniu jak najlepszego światłka do zdjęć. Rozumiem, że wybierasz się na Fuertę po raz pierwszy i zastanawiasz się, czy warto? Też byłem w takiej sytuacji. Odpowiem tak: jeżeli szukasz upalnych plaż pełnych ludzi i pozbawionego fal oceanu, jeżeli szukasz sporej ilości miast i centrów handlowych, jeżeli chcesz przeleżeć cały urlop przy hotelowym basenie, to nie jedź na Fuertę. Jeżeli szukasz spokoju, prawie bezludnych, dzikich plaż z potężnymi falami napędzanymi przez non stop wiejący wiatr, umiarkowanego upału, zjawiskowych lagun, tajemniczych miejsc, pięknych plenerów fotograficznych, to Fuerteventura jest zdecydowanie dla Ciebie. Dla mnie to nr 1 z odwiedzonych do tej pory wysp kanaryjskich (przed Teneryfą i Gran Canarią).

Przewodnik jest tak skonstruowany, że zaszyte w pliku PDF linki, przy korzystaniu z Google Maps, zaprowadzą Cię w każde ciekawe miejsce na wyspie. Oczywiście wszystko co musisz mieć to urządzenie z zasięgiem GPS i Internetem. W pierwszym ruchu chciałem skonstruować trasy do zwiedzania, ale doszedłem do wniosku, że to bez sensu, bo nie wiadomo skąd będziesz jeździć i co Ciebie najbardziej interesuje. Opisałem zatem poszczególne atrakcje korzystając z zaczerpniętej z sieci wiedzy oraz moich przeżyć. Podzieliłem je na takie, które wg mnie trzeba zwiedzić obowiązkowo, oraz na te które są warte zwiedzenia, ale można je pominąć przy braku dostatecznej ilości czasu.

POGODA

Fuerteventura nie jest wielką wyspą, ale zarówno jej wschodnie i zachodnie wybrzeża, jak i północna i południowa część bardzo się od siebie różnią, często też pod kątem panującej tam pogody. Niejednokrotnie modyfikowałem plan zwiedzania dowiadując się, że np. 60 km na północ jest lepsza pogoda :) Dzikie, skaliste, wietrzne i chłodniejsze zachodnie wybrzeże oraz minimalnie cieplejsze i mniej wietrzne i z mniejszymi falami wybrzeże wschodnie. Byliśmy tam pod koniec lutego 2017 roku. Jak na zimę - było w miarę ciepło. Maksymalna temperatura jaką odnotowaliśmy to 25°C, chociaż z reguły za dnia było w granicach 19-23°C. Wieczorami robiło się na tyle chłodno, że biesiadowaliśmy w hotelu i raczej pogoda nie zachęcała do spacerów po plaży. Zresztą nie mieliśmy na nie siły po całych dniach wojaży :)

HOTEL

Tu wszystko zależy od tego jaki poziom luksusu jest Ci bliski. W zasadzie znajdziesz każdą opcję. Najwięcej atrakcji na wyspie jest w okolicach jej środka i na południu. Co do lokalizacji polecam zatem szukać ofert w tamtej okolicy. Bliżej południa wyspy, oczywiście nie całkiem na południu bo i na północ będzie trzeba pojechać. Okolice miejscowości La Lajita myślę, że to super opcja. Często tamtędy przejeżdżaliśmy w jedną i drugą stronę. My mieliśmy hotel w Castillo Caleta de Fuste i to było trochę za bardzo na północ, chociaż blisko lotniska :)

SAMOCHÓD

Na Fuercie jest sporo dróg, na które nie wjadą zwykłe samochody. Dokładniej – wjadą, ale im nie wolno. Dlatego zdecydowanie polecam wynająć samochód terenowy. Ja wynająłem Jeepa Renegade i to był strzał w dziesiątkę! Nie dość, że był na tyle duży by stać się naszym studium foto na czterech kółkach (wszystkie nasze fotograficzne gadzety idealnie wypełniały jego niemały bagażnik), to jeszcze z napędem na te wszystkie cztery koła, co zdecydowanie pomogło w docieraniu do miejsc, do których innym samochodem byśmy nie dotarli. Gdzie wynająć? Wszyscy mi polecali i ja też polecam, firmę CICAR. Nie dość, że mają szeroką ofertę, to jeszcze każdy pożyczany u nich samochód ma full opcję ubezpieczenia bez dodatkowych kosztów i zasadzek.

<http://www.cicar.com/EN>

ZWIEDZAMY!!! ☺

La Pared **[OBOWIĄZKOWO!]**

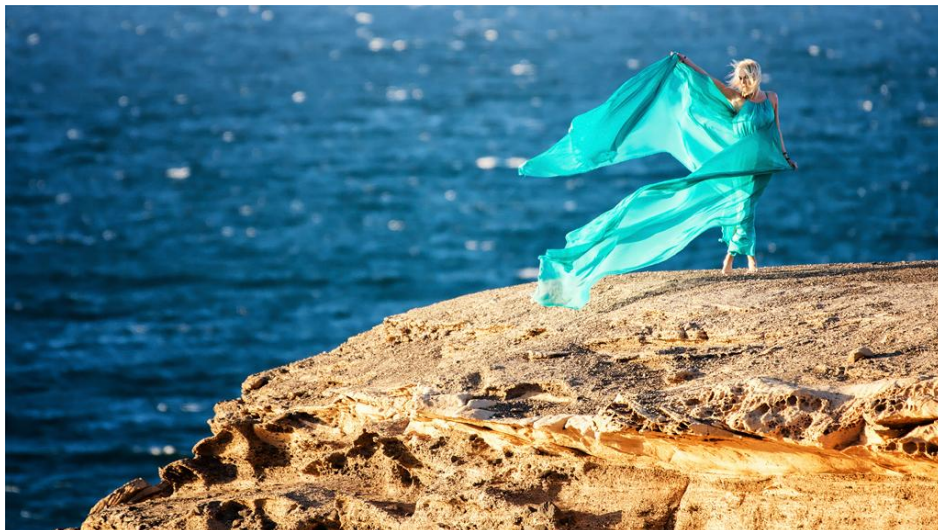
To jedna z moich ulubionych miejscówek. Może nie sama miejscowość, ale oczywiście wybrzeże. Byliśmy tam kilka razy o różnych porach dnia i przy różnych stanach wody. Za każdym razem było pięknie. Obowiązkowo należy tam być przed zachodem słońca. Za każdym razem (co jest charakterystyczne dla zachodniego wybrzeża Fuerty) były tam piękne i wielkie fale. Jednego dnia wieczorem przeżyliśmy ich oszałamiający festiwal! Świetne miejsce do robienia zdjęć. Tam zrobiliśmy pierwszą sesję z Ewą na nabrzeżnych skałach. W związku z tym, że La Pared znajduje się w najwęższym odcinku wyspy pomiędzy nawietrzną stroną zwaną Barlovento, a zawietrzną Sotavento, w zależności od panującej pogody można szybko przeskoczyć z jednej strony na drugą i to dość dobrą drogą. Bywało, że mimo tej w sumie niewielkiej odległości (kilkanaście kilometrów) trafialiśmy na zupełnie inne warunki pogodowe. Kiedyś pomiędzy La Pared a Sotavento stał kamienny mur odgradzający północne królestwo Maxorata od południowego Jandia. W ogóle La Pared to ponoć po hiszpańsku znaczy mur.



Playa La Pared



Playa del Viejo Rey



Nasza pierwsza sesja foto na Fuercie

Jak dojechać?

Najlepiej zaparkować na parkingu:

<https://goo.gl/maps/95Smg21E6az>

A następnie albo zejść schodami na plażę (**Playa La Pered** i **La Playa del Viejo Rey**), które z reguły są opanowane przez rzesze surferów, albo iść trochę na północ by przyfocić skałki **Punta Guadalupe**.

Sotavento **[OBOWIĄZKOWO!]**

To wizytówka wyspy i mekka dla miłośników sportów wodnych, rodzin z dziećmi i... naturystów. Jest tak rozległa (długość 9 km, a szerokość w niektórych miejscach dochodzi do jednego kilometra), że każdy znajdzie tu dla siebie miejsce do uprawiania sportu lub wypoczynku. Plaża Sotavento uchodzi za jedną z najpiękniejszych plaż świata. Piasek jest tu drobny, jasny, a przypyływy tak silne, że tworzą malownicze zatoczki. Główne części plaży Sotavento stanowią:

Playa Barca na północy - super miejscówka do oglądania wyczynów kite i windsurferów oraz

Risco del Paso na jej środkowym odcinku – super miejscówka z racji wysokiej wydmy przy plaży, na której można ogarnąć sesję foto! .

Obszar na południe od plaży Barca nazywany jest **Laguna Sotavento**. Jego nazwa wywodzi się od powstającej tutaj w okresie przyprawów ogromnej laguny. Przebywając tu dłużej można zaobserwować tworzenie się laguny i zmiany jej wielkości. Północna część laguny to dobre miejsce do nauki windsurfingu i kitesurfingu dla osób początkujących ponieważ poziom wody jest tutaj w większości miejsc bardzo płytki, do kolan lub do pasa, w zależności od przyprawy. W południowej części laguny woda jest dużo głębsza. Najlepszym miejscem do podziwiania widoków i fotografowania tej niezwykłej plaży jest wzniesienie nad Laguną Sotavento (przy drodze, o której będzie w „jak dojechać?”. Warto również zrobić sobie kilkukilometrowy spacer po którymś z odcinków wybrzeża Sotavento. Ze względu na swój rozmiar plaża nigdy nie jest zatłoczona. Często występuje tutaj wyczekiwany przez windsurferów i kitesurferów bardzo silny wiatr. Można się przed nim schronić znajdując sobie miejsce do opalania dalej od brzegu, między wydmami porośniętymi niewielkimi krzaczkami.

Osobiście polecam poświęcić na Sotavento przynajmniej jeden dzień. Nie można przecież non stop zasuwać po okolicach w poszukiwaniu kadrów. Dziewczyny miały ochotę na plażing, a Sotavento to najlepsza do tego opcja. Dlaczego? Ano dlatego, że można przeżyć wyjątkowe chwile podczas tworzenia się laguny. My przyjechaliśmy rano i rozbiliśmy małe obozowisko. Plaża była wielka i pełna piachu jednak od południa zaczynała „nabierać wody”. Wyglądało to w jednym miejscu jak rwąca rzeka. Wbiłem taką gałązkę w miejscu gdzie zaczynała się woda jak przyszliliśmy. Po godzinie gałązka była już hen od brzegu a po trzech godzinach byliśmy w zasadzie odcięci od drogi do naszego samochodu. Co więcej, woda zaczynała przelewać się też plażą. Zalało nam nasze obozowisko i do samochodu musieliśmy iść dookoła nadrabiając ze dwa kilometry! W końcu zdecydowaliśmy się

iść przez wodę z wiarą, że nie będzie jej na tyle dużo byśmy musieli płynąć (sprzęt i ciuchy mogłyby się zalać).
Udało się, ale wrażenia i wspomnienia bezcenne! :)



Laguna Sotavento



Kitesurferzy na Lagunie Sotavento



Playa Barca



Woda wypełnia lagunę ze wszystkich stron



Sesja na wydmach Risco del Paso

Jak dojechać?

Kierować się na hotel **Meliá Gorrriones**:

<https://goo.gl/maps/yMQiKiyrydQ2>

i nie dojeżdżając do niego, tuż przed nim pojechać w prawo. Mamy dwie opcje:

1. Zaparkować w okolicy hotelu

<https://goo.gl/maps/tCjMmejRUNQ2>

i udać się na plażę **Barca**

2. Pojechać trochę dalej na południe drogą bitą (więc jeśli nie dysponujemy terenowym autem, musimy się liczyć z tym, że jedziemy na własną odpowiedzialność) położoną na zachód od laguny na wzniesieniu terenu (najlepsze widoki na lagunę **Sotavento!**). Dojedziemy nią do parkingu:

<https://goo.gl/maps/zyVQn7UUh192>

z którego można dojść do oceanu przez płytką/głęboką lagunę w zależności od momentu przyprływu. Uwaga – jeżeli traficie tak jak my, to na plażę dojdziecie prawie suchą nogą, ale raczej nie wróćcie laguną gdy osiągnie swoją maksymalną głębokość. Trzeba będzie iść w kierunku plaży Barca i wrócić górą :D

Na **Plażę Risco del Paso** lepiej podjechać samochodem i zaparkować tu:

<https://goo.gl/maps/ZPcuUVL3G132>

Wydma na sesyjke foto jest tu:

<https://goo.gl/maps/7DfVencFQGS2>

Plaża Cofete (Playa de Cofete) [OBOWIĄZKOWO!]

Położona na zachodnim wybrzeżu półwyspu Jandía, odległa od kompleksów turystycznych plaża o złocistym piasku i długości ok. 6 km. Ze względu na bardzo silne wiatry popularna wśród miłośników żeglarstwa. Plotka głosi, że podczas II wojny światowej miały tu tajną bazę łodzie podwodne nazistów. Podobno podziemne tunele prowadziły z wybrzeża do usytuowanej powyżej plaży willi Wintera. Willa nazwę zawdzięcza architektowi i właścicielowi - Gustawowi Winterowi. Winter urodził się w Niemczech, studiował w Madrycie, był agentem Abwery. W trakcie wojny stacjonował we Francji w bazie U-Bottów. Wojnę zakończył w stopniu pułkownika. Willa jak i droga z Morro Jable została wybudowana w czasie II wojny, między innymi przez więźniów obozu koncentracyjnego. Cofete była w czasie wojny terenem zamkniętym i zmilitaryzowanym. Liczne wybuchy, pozostałości kolejki górniczej, wieża willi wyglądająca jak latarnia morska, pas startowy często używany w czasie wojny i po niej, tworzą atmosferę sprzyjającą powstawaniu legend i teorii spiskowych. Jedna z nich mówi o tym, że w wieży działała latarnia i radiostacja pomagająca U-Bottom w tropieniu konwojów alianckich. Jeszcze inna mówi o tym, że po wojnie w willi Wintera przeprowadzano operacje plastyczne nazistom (podobno też Hitlerowi!). Sam Winter pojawił się z powrotem na wyspie w 1947r, znalazł się jednak na listach poszukiwanych przez aliantów i zniknął. Jego syn starał się odzyskać willę, ale rząd hiszpański mu odmówił. Dla lubiących historię najnowszą, powinien to być główny punkt do zwiedzania na Fuerteventurze. Willę można zwiedzać też w środku. Mieszka tam jakaś rodzina. Trzeba tylko wrzucić kilka euro do leżącej przy wejściu puszkę. Willa robi potężne wrażenie. Nie tylko z racji jej tajemniczej przeszłości, ale też z racji wyjątkowego, osamotnionego na zboczu gór położenia. Jadąc od willi w kierunku oceanu zobaczymy unikatowy cmentarz Cofete, na którym chowano też osoby, które zginęły podczas budowy drogi i samej willi. Następnie sam ocean. Dla mnie przecudowny! Rozległa plaża, silny wiatr i wielkie fale. Nie mogłem nie zarządzić tam przerwy na kąpiele i sesję foto. Po krótkim spacerze mieliśmy plażę tylko dla siebie. Nic dziwnego, że upodobili ją sobie naturyści. Idąc tym tropem i my zrobiliśmy sporo fajnych zdjęć :P



Playa de Cofete widziana z punktu widokowego Punto de vista sobre puerto de montaña



Willa Wintera



Cudowna i potężna plaża z wielkimi falami

Jak dojechać?

Wycieczka na dziką część półwyspu Jandia i na Cofete to minimum 4 godziny. Dojechać tam można w zasadzie tylko jadąc południem od malowniczej miejscowości Morro Jable. Bardzo szybko zapominamy o asfalcie i jedziemy drogą bitą. Nasz Jeep wspaniale sobie na niej radził. Niestety „osobówki” bardzo wolno i ostrożnie (wiadomo czemu). Podróż zadziwia. Potężna przestrzeń, potem jazda stromo w górach by wyjechać na punkt widokowy już po północnej stronie - **Punto de vista sobre puerto de montaña**

<https://goo.gl/maps/JQu4Cjp4FNR2>

Stamtąd rozciąga się powalający na kolana widok na północno-zachodnie wybrzeże Jandii (tzw. **Barlovento**)!

Uwaga! Zazwyczaj występuje tutaj bardzo silny wiatr!

Jedziemy dalej jak prowadzi droga i dojeżdżamy do skrzyżowania przy restauracji **Cofete Pepe El Faro**. Stamtąd można jechać albo do

willi Wintera: <https://goo.gl/maps/Mj4P8aTVLmE2>

albo na plażę, po drodze mijając

Cmentarz Cofete: <https://goo.gl/maps/yoiQPBRqSXk>

Uwaga na wszędobylskie kozy i osły :)

Ajuy (Puerto de la Peña) [OBOWIĄZKOWO!]

Ta mała wioska rybacka, mimo sporej popularności wśród turystów, zachowała swój dawny urok. Małe kolorowe domki, restauracyjki ze świeżą rybą i owocami morza i plaża (**Playa de Ajuy**) z czarnym piaskiem oraz z potężnymi falami! Zachodnie wybrzeże wyspy oblewane jest silnym prądem oceanicznym. Wzburzone fale morskie, rozbijając się o twarde wulkaniczne skały wystające z wody, tworzą niesamowity pokaz siły i potęgi oceanu. Mieliśmy tam wpaść na chwilę, ale nie mogłem oderwać oczu i aparatu od tego magicznego spektaklu natury!

Niewielka czarna plaża Ajuy poza potężnymi falami słynie też z tego, że w roku 1402 stała się miejscem zejścia na ląd ówczesnych zdobywców wyspy: Gadifera de la Salle i Jeana de Béthencourta oraz ich wojsk. Po północnej stronie niewielkiej zatoczki rozpoczyna się ścieżka widokowa do **Caleta Negra**, Czarnej Zatoki. Na końcu około 500 metrowej, utwardzonej drogi znajdują się ruiny starego portu oraz to co przykuwa największą uwagę turystów - słynne jaskinie – Las Cuevas de Ajuy. Od 1994 r. okrzyknięte Pomnikiem Przyrody. Podania i legendy głoszą, że w rejonie Wysp Kanaryjskich grasowało sporo statków pirackich, a piraci zrabowane łupy i kosztowności ukrywali właśnie w jaskiniach Caleta Negra.

Jadąc do Ajuy, zobaczyłem z prawej strony piękne skupiska palm. Na Fuercie jest tak mało zieleni, że widok ten zdecydowanie przykuł mój wzrok i oczywiście ciekawość! Postanowiłem to zbadać. Przy pierwszej możliwej okazji zjechałem z głównej drogi w jakąś drogę bitą, by po chwili jechać już czymś na kształt wyschniętego koryta rzeki. Dojechalіśmy na miejsce a tam szok! Serio nie wiem co to jest. Wygląda jak jakaś oaza w tej skalistej okolicy, ale zdecydowanie pojawiają się tam ludzie bo zauważyliśmy sporą ilość poukładanych suchych liści palmowych. Nie ważne – tego dnia nie było nikogo poza nami. Dwa razy nie trzeba było nam mówić. Spędziliśmy tam kilka godzin – oczywiście robiąc zdjęcia :)



Plaża w Ajuy



Fale na plaży w Ajuy



Droga do jaskiń



Sesja w palmowej oazie

Jak dojechać?

Playa de Ajuy: <https://goo.gl/maps/iYcjHX81Uc42>

Jaskinie: <https://goo.gl/maps/gT1ZxpLb2N22>

Palmowy las: <https://goo.gl/maps/9raarPCasTs>

Wydmę Corralejo (Dunas de Corralejo) [OBOWIĄZKOWO!]

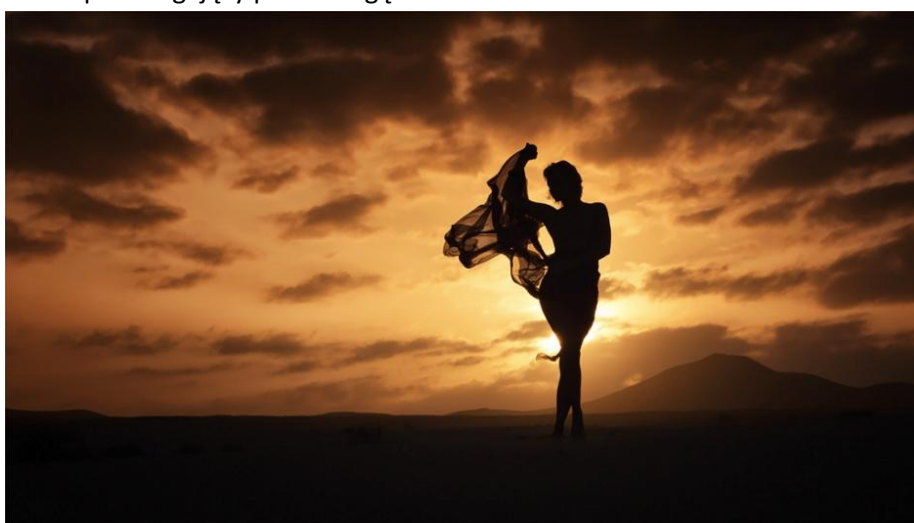
To prawdziwy skrawek Sahary. Położone 5km od miejscowości Corralejo wydmy o powierzchni 10km² stanowią część **Parque Natural de Corralejo** będącego jednym z najbardziej interesujących obszarów naturalnych Wysp Kanaryjskich. Po wydmach można chodzić bez ograniczeń co ze strony fotograficznej jest i dobre i złe. Dobre, gdyż można zrobić zdjęcia wydom i na wydmach w dowolnym miejscu, a złe gdyż amatorów zwiedzania i fotografowania wydm jest cała masa. Udało nam się jednak zrobić wspaniałą sesję przed i podczas zachodu słońca. W sąsiedztwie wydm oczywiście jest super wybrzeże z plażami. Dobrze tam pojechać rano z racji na fajne światelko.



Wydmy Corralejo



Piasek przebiegający przez drogę



Sesja na wydmach

Jak dojechać?

Dunas de Corralejo: <https://goo.gl/maps/rgM1qrWv2gv>

DZIKI ZACHÓD WYSPY [OBOWIĄZKOWO!]

Na zachodni kraniec wyspy przyjechaliśmy przy okazji zwiedzania **Playa de Cofete** i był to strzał w dziesiątkę! Skoro to zachód, to obowiązkowo trzeba się tam udać przed zachodem słońca. Zwiedzanie zachodu zaczęliśmy od jego południowego krańca czyli od zwiedzenia latarni morskiej **Faro de Punta Jandía**. Latarnia jak latarnia, ale z jej tarasu jest fajny widoczek na maleńkie miasteczko **Puerto de la Cruz**. Później pojechaliśmy na północ w poszukiwaniu **Playa de Los Ojos (El Tigre)**. Nie wiem czy znaleźliśmy akurat tę plażę, gdyż pięknych małych plaż i skał w tej okolicy jest sporo. Zdjęcia w tym ciepłym wieczornym świetle robiły się same! Jedno jest pewne – samochód terenowy przydał nam się tu zdecydowanie. Bardzo często zjeżdżaliśmy z drogi. Obok drogi znajdował się dawny pas startowy zaprojektowany podczas II Wojny Światowej przez Gustava Wintera. My pojechaliśmy dalej na północ aż do **Faro Punta Pesebre**, gdzie w ogóle nie planowaliśmy wcześniej jechać, a to co zobaczyliśmy na miejscu rzuciło nas trochę na kolana. Z lewej strony zaczynało zachodzić słońce, a z prawej strony mieliśmy piękny widok na całą Jandię z widoczną stąd samotną, tajemniczą willą Wintera. Fale tłukły o skały niemiłosiernie z każdej strony. Postanowiliśmy tam doczekać do samego zachodu słońca, który był równie spektakularny!



Jandia widziana z Faro Punta Pesebre



Samotna willa Wintera



Zachód słońca fotografowany ze skalistego brzegu

Jak dojechać?

Faro de Punta Jandía: <https://goo.gl/maps/EwYfR2SHJwQ2>

Playa de Los Ojos: <https://goo.gl/maps/syhJGQJt1Fz>

Faro Punta Pesebre: <https://goo.gl/maps/9woh4usPaTG2>

El Cotillo [WARTO ZE WZGLĘDU NA PYSZNE OWOCE MORZA I PLAŻE Z BIAŁYM PIASKIEM]

W El Cotillo byliśmy dwa razy. Na początku i na końcu naszej wyprawy. Na początku bo ściągnęła nas tu informacja, że ponoć w pobliżu znajduje się kilka najpiękniejszych plaż na tej wyspie. Piasek jest tu najbardziej biały, nie ma niebezpiecznych przyływów. Najbardziej popularna jest **Playa de la Concha** usytuowana na północ od El Cotillo, której czystość i jakość wody została nagrodzona w 2010 roku Niebieską Flagą. Szybko okazało się, że to prawda. Nie było też fal. A plaża bez fal to jak nad jeziorem albo na basenie. Postanowiliśmy zatem pojeździć po miasteczku i poszukać jakiejś klimatycznej knajpki. Jak teraz na to patrzę, to nie mogę uwierzyć w naszego farta. Knajpka za knajpką, a my wybraliśmy najlepiej! Dlaczego? Bo było jedyne wolne miejsce do zaparkowania? :) Zamówiliśmy oczywiście owoce morze i... wpadliśmy. Niby owoce morza a jednak niebo w gębie! Polecam wszystkim **Restaurante El Roque De Los Pescadores**! Z naszej restauracji mieliśmy super widok na strażnicę **Castillo de Rico Roque**, którą wybudowano w XVIII wieku, aby zapobiedz niespodziewanym atakom pirackim.



W restauracji El Roque De Los Pescadores

Jak dojechać?

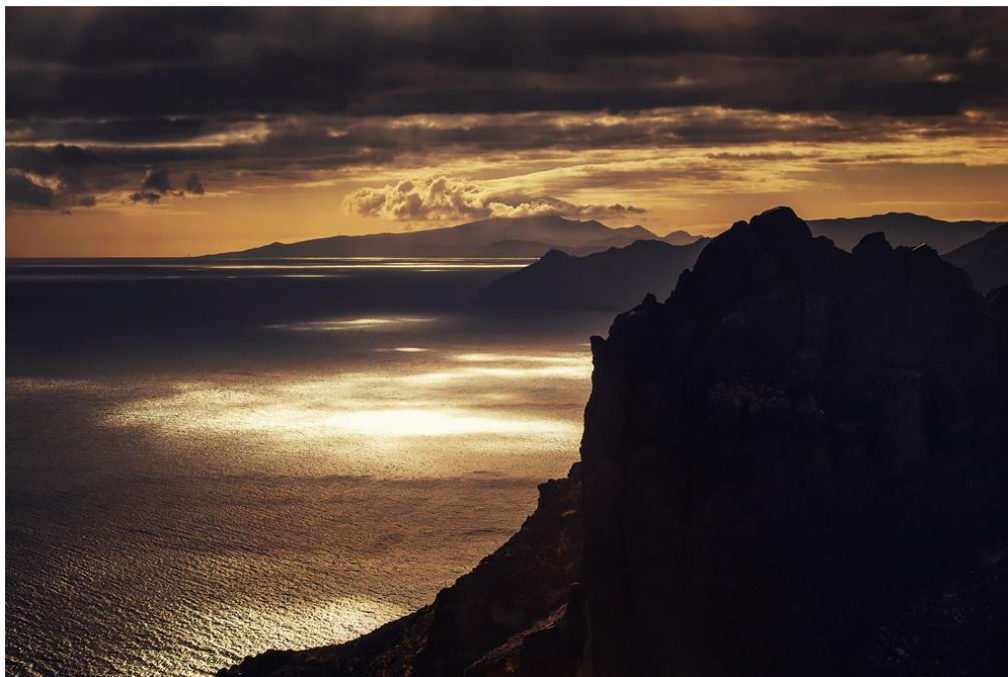
Restaurante El Roque De Los Pescadores: <https://goo.gl/maps/EbEDjsS9vcv>

Latarnia morska El Faro de la Entallada [OBOWIĄZKOWO!]

6 km od wioski rybackiej **Las Playitas**, na klifie zawieszonym 200 m n.p.m., znajduje się osobiwy budynek latarni morskiej **El Faro de la Entallada**. Jest to jeden wielki taras widokowy, z którego rozciąga się imponująca panorama na południowo – wschodnie wybrzeże Fuerteventury. Co więcej, jest to miejsce położone najbliżej Afryki. Jest do niej tylko 90 km! Jest jedną z ostatnich latarni na Wyspach Kanaryjskich, w których zbudowano także mieszkania dla obsługi. Nic dziwnego, gdyż droga do latarni jest nieźle karkołomna mimo, że asfaltowa. Jej niezabezpieczone żadnymi barierkami krawędzie zrobiły na mnie dość srogie wrażenie. To naprawdę trasa tylko dla osób czujących się pewnie za kierownicą! Budynek jest imponujący. Jego styl określa się jako połączenie architektury kanaryjskiej z muzułmańską. Spod latarni, a w zasadzie spod punktu widokowego znajdującego się obok, rozciąga się spektakularny widok na ocean, linię brzegową i będące Pomnikiem Przyrody wzgórza **Cuchillos de Vigán**.



Latarnia morska El Faro de la Entallada



Widok z 200 metrowego klifu

Jak dojechać?

El Faro de la Entallada: <https://goo.gl/maps/GYBpQRDawrC2>

Oasis Park Fuerteventura La Lajita [WARTO ZE WZGLĘDU NA WIELBŁĄDY]

To największy park tematyczny na Wyspach Kanaryjskich, w którym można zobaczyć ponad 3000 zwierząt z 250 gatunków, największy rezerwat wielbłądów w Europie oraz wyjątkowy i jedyny w Europie ogród kaktusów. W parku można nacieszyć się bezpośrednim kontaktem ze zwierzętami, popływać z lwami morskimi, nakarmić lemury, albo podać wielbłądziątku butelkę mleka. W cenie biletu są cztery pokazy: lwów morskich, lotów w wykonaniu ptaków drapieżnych, pokaz z udziałem gadów oraz występ papug z rodzaju ara z Amazonii. Otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 9:00 do 18:00. Cennik dorośli: 33,00 EUR dzieci 19,50 EUR. Czy warto? Myślę, że jak ktoś lubi ZOO to na pewno. Ja nie lubię, ale w wielbłądach się zakochałem! :)



Wielbłądy są genialne! :)

Jak dojechać?

Oasis Park Fuerteventura La Lajita: <https://goo.gl/maps/Ysu1yo5TaJ82>

Latarnia morska Tostón (El Faro de Tostón) [WARTO PRZY OKAZJI WIZYTY W EL COTILLO]

Ciekawe miejsce na północno-zachodnim krańcu wyspy. Warto je odwiedzić po albo przed jedzeniem w El Cotillo. Jadąc z El Cotillo dobrze jest też zahaczyć o Los Lagos – słynne zatoczki ze złotymi plażami i niebiańskimi wodami.



Okolice El Faro de Tostón

Jak dojechać?

El Faro de Tostón: <https://goo.gl/maps/2yGk5rbNfPJ2>

Betancuria [WARTO ZAHACZYĆ PRZEJEŹDŻAJĄC]

Do Betancurii dojechaliśmy jadąc z **Antigua** do miasteczka **Pájara**. Podróż tym odcinkiem trasy jest bardzo przyjemna ze względu na malowniczy krajobraz, jaki wynurza się za oknami. Kręta droga położona na zboczach Masywu Betancurii wznosi się wysoko, aż w końcu prowadzi w dół do doliny, w której położona jest **Betancuria**. To najstarsze miasto na całym archipelagu Wysp Kanaryjskich i pierwsza stolica Fuerteventury. Zachwyca bielonymi domkami, drewnianymi balkonami, brukowanymi uliczkami i nietuzinkową roślinnością. Tutaj czas naprawdę zatrzymał się w miejscu. Na trasie **Antigua - Pájara - Betancuria** możemy zrobić kilka przystanków, w ciekawych punktach widokowych. nam najbardziej przypadły do gustu **Mirador Risco de las Penas** - punkt widokowy opanowany przez domagające się jedzenia wiewiórki i piękne miejsce **Mirador De Morro Velosa** z widokiem prawie na całą wyspę, gdzie Ewa się troszeczkę polansowała w swojej kobaltowej sukni, której nie chciało jej się już zdejmować po sesji w Antigua.



Betancuria



Domagające się jedzenia wiewiórki

Jak dojechać?

Betancuria: <https://goo.gl/maps/NKPBSVnhq5G2>

Pájara: <https://goo.gl/maps/d9x5nQJAFes>

Mirador Risco de las Penas: <https://goo.gl/maps/FXFWkribKhP2>

Mirador De Morro Velosa: <https://goo.gl/maps/KKJYJ1tRc2M2>

Morro Jable [WARTO ZAHACZYĆ ZWIEDZAJĄC JANDIĘ]

Dzieli się na dwie części: Solana Matorral-Jandia z wieloma hotelami, sklepami i restauracjami rozpościerającymi się wzdłuż plaży, oraz na stare miasteczko i port Morro Jable. W obrębie portu można zwiedzać stację hodowli żółwi z gatunku Careta Careta oraz podziwiać żyjącą w basenie portowym rodzinę płaszczyk. My przez Morro Jable w zasadzie tylko przejechaliśmy w drodze na Cofete. Miasteczko zaprezentowało się cudownie i z dużym rozmachem. Długa i szeroka plaża, promenada, wszędzie wysokie palmy. Latarnia morska. Jak ktoś lubi takie miejscowości, to jest to super miejsce by szukać hotelu w okolicy.



Morro Jable

Jak dojechać?

Latarnia morska w Morro Jable: <https://goo.gl/maps/D9pexC6QiFA2>

Antigua [CZEMU NIE ZROBIĆ SESJI FOTO W RUINACH DOMU?]



Podczas naszej podróży w kierunku pierwsza stolica Fuerteventury czyli Betancurii, przejeżdżaliśmy przez miasteczko Antigua. W przewodnikach jest napisane, by tam pojechać i zobaczyć odrestaurowany stary wiatrak **Molino de Antigua**. Taki był plan, ale szybko jego realizację przestoniła inna historia. Wjeżdżając do Antigua od wschodu, zobaczyłem ciekawe ruiny najpierw wiatraka a po chwili jakiejś chaty. Szybkie pytanie do Ewy czy założy ową słynną już kobaltową sukienkę i kapelusz i już po chwili robiliśmy moim zdaniem super sesję. Polecam wszystkim szukającym ciekawego „studia” :)

Jak dojechać?

„Studio Antigua”: <https://goo.gl/maps/GUpjVwddoR2>

Ruiny wiatraka: <https://goo.gl/maps/qvCgiKdP2522>

Dom Pułkowników (La Casa de los Coroneles) [DOM JAK DOM, HISTORIA CIEKAWA I OKOLICA]

La Casa de los Coroneles czyli Dom Pułkowników. Jest to elegancki budynek zbudowany w epoce nowożytnej. Budynek, ma szczególne znaczenie ze względów historycznych i architektonicznych, nie tylko dla Fuerteventury, ale również pozostałych Wysp Kanaryjskich i jest symbolem ciągłości systemu władzy, od czasów średniowiecza. Sam Dom Pułkowników za ciekawy nie jest ale w okolicy fajne klimaty! .



Ruiny przy Domu Pułkowników

Jak dojechać?

La Casa de los Coroneles: <https://goo.gl/maps/CtKCogXXHDy>

To już! :)

Miłego wypoczynku i wspaniałych przeżyć! :)



Jeżeli uważasz, że poradnik jest pomocny i dzięki niemu zaoszczędziłeś sporo czasu, to zawsze możesz wesprzeć moje marne fundusze wymyśloną przez siebie kwotą :) Możesz też go używać ot tak, za darmo, ale... ok, zrób jak uważasz :D

Dane do przelewu:

Invert Marketing Sławomir Krajniewski

24 1140 2004 0000 3902 3280 3952

Tytuł: Poradnik

Wystawiam faktury VAT jak coś :)